

Dziennik Poznański
 wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.
 Przedpł. kwartalna w miesiącu 2 tal.
 Na Pocztach Krajowych 2 tal. 18 arg. 9 fen.
 Wszelkie rękopisy do Dnia. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i Obwieszczenia
 opłaca się 20 1 arg. 8 fen. od numeru.
 Pełniejsze egzempl. sprzedaje się po 1 arg. 6 fen. w Księgarni przy Placu Willema, nr. 8.
 Listy do Redakcji i do Księgarni winny być frankowane.

№ 240 Środa, 19 października 1864. **№ 240**

Poznań, 18 października. Po wzburzeniu wywołanym konwencją frankową, nastąpiło w świecie dyplomatycznym pozorne uspokojenie, a dyplomaci tylko słowa zgody i pojednania mają na ustach. Wszędzie starają się zawiazać negocjacje, ostróżnie wywiadują się o wzajemnych usposobieniach, a podróże monarchów i statystów niezawodnie nie są bez kozery, lecz co się właściwie gotuje, to niewiadomo, i domyśli się gubią w kierunkach najsprzeczniejszych, które jedynie w tém się zgadzają, że pozory są pokojowe.

Powrót lorda Clarendona do Wiednia i pobyt oczekiwany pana Bismarcka w Paryżu ma znaczyć zabiegi angielskie około rozwiązania pokojowego kwesty weneckiej, i porozumienie się męża stanu pruskiego z Francją co do spraw środkowej Europy. Pożyczy pokojowe powiększa austriacka Gen. Cor., wedle której cesarzowa Eugenia obecnie, powróciwszy zdrowo z Niemiec, ma z powodu spraw włoskich nerwowo być rozdrażniona, a cesarz mocno cierpiący, tak iż niema widoków do rzutkiej polityki z jego strony, a nawet dwór się może nie przemieścić tą rzazą do Compiègne.

Kiedy od strony Francji aspektu są tak pogodne, lada chwilę zawrze się pokój między Austrią i Prusami a Danią. Ministeryjna Korespondencya berlińska zapowiada, że natychmiast po podpisaniu pokoju Austriya i Prusy zawezwują Związek niemiecki, aby korpus związkowy zaprzestał okupować Holzacją imieniem Związku. Jeżeli Związek usłucha wezwania, Prusy przysposobiwszy się gruntownie, staną się zupełnie panami kraju, a Holzacja ustąpią Związkowi bez oporu, pójdzie pod kategorię też samę co Szlezwicko wzięte Danii przemocą.

W skutek wieści o zabranii jakichś papierów i czcionek u Polaków w Loschwitz pod Drennem, zażądały Austriya, Prusy i Rosya od gabinetu drezdeńskiego wydania papierów mających kompromitować Polaków będących poddanymi tych mocarstw. P. Beust miał odmówić wydania i na groźbę noty identycznej wedle Indépendance belge miał odpowiedzieć, że odwoła się w takim razie do opinii publicznej; na tém miało się skończyć.

Wedle paryskiej Presse Prusy miały konwencją z dnia 24 lipca zagwarantować Austrii posiadłości; gdyby Austriya zaczęła, Prusy miałyby poprzeć jej żądanie pomocy u Związku niemieckiego. Także Rosya miała przyrzec Austrii pomoc w razie zaczepki. Austriya składając dowody usposobienia pokojnego, zredukuję armią w Wenecji, co zostawać ma w związku z zamiarami powszechnego rozbrojenia. Otóż ta wiadomość o traktacie gwarantującym posiadłości zawartym między trzema mocarstwami, spotyka powszechne niedowierzanie, a pruscy korespondenci formalnie jej zaprzeczają.

W Anglii zwracają uwagę mowy p. Gladstone'a, jednego z najbystrzejszych członków gabinetu angielskiego. W Liverpool przemawiał w tej myśli, że wolny handel jeszcze nie jest alfą i omegą szczęścia dla Anglii; że Anglia odłączywszy się od polityki europejskiej, zrękałaby się tém samem stanowiska swojego jako wielkie mocarstwo i całej przyszości. Ceni on pokój wysoko, ale nie chce poświęcać mu wszystkiego, a najmniej moralnego sumienia narodowego. Otóż więc, co przy sposobności kwesty polskiej z goryczą niejednokrotnie wypowiadać nam przychodziło.

P. Gladstone widzi postęp w stosunkach społecznych angielskich, w obyczajach i uszanowaniu prawa, ale żąda, ażeby warstwom uboższemu, dotąd wyzutyemu z udziału w sprawach publicznych, przyznano słuszne prawo przemawiania w wiecu

narodowym. Reforma parlamentu nie jest w oczach jego ucieczką dla whigów lub torysów w potrzebie, ale długiem narodowym.

W Berlinie urządzono instytut fizyologiczny dla roślin, pod kierunkiem profesora dr. Karstena, ażeby uczniowie uniwersytetu i szkoły rolniczej mieli sposobność pożądaną do poznania organizmu roślin w skutek własnych doświadczeń za pomocą mikroskopu, i do sądzenia o funkcjach organizmu roślin.

× Berlin, 17 października. Ministeryjna Nordd. Allg. Ztg zaprzecza wiadomości paryskiej Presse że Prusy gwarantowały Austrii konwencją posiadłości Wenecyi i w ogóle prowincyi nie należących do Niemiec.

Królowa Augusta zjedzie się z cesarstwem rosyjskim w Karlsruhe; p. Bismark w końcu bieżącego tygodnia ma wrócić do Berlina.

Z Wiednia nadeszły wiadomości że pomimo zaprzeczeń trwa przesilenie ministeryjne. Wczoraj p. Rechberg miał u cesarza godzinne posłuchanie. Przesilenie zapewne się skończy dopiero po zawarciu pokoju z Danią i wyjaśnieniu stosunku do Prus w kwestyi handlowej.

Arceksiążę Leopold ma cesarza zastępować przy chrzcie syna następcy tronu pruskiego.

Na ciemną sprawę głogowską, o której wspominałem w liście ostatnim, padają błyski, które jej jednakże bynajmniej nie rozjaśniają. Dwaj porucznicy, których nazwiska wpłątano do tej sprawy, przeniesieni jeden do Szczecina, drugi do Magdeburga. Czy odezwa matki panienci, która umarła w sposób tak zagadkowy, odniesie skutek zamierzony, niewiedzieć, a tymczasem w głogowskim Niederschl. A. n. z. ukazały się następujące oświadczenia i „sprostowania“.

A naprzód w nrze 123:
 „Sprostowanie. Odnośnie do artykułu zawartego w nrze 122 Niederschl. A. n. z. o tyżcego się śmierci i pogrzebu Agnieszki Sander, celem zapobieżenia możliwym fałszywym zapatrywaniom jestem zniewolony oświadczyć, że opiekun zmarłej w porozumieniu z jej matką zamówił pogrzeb, o którym mowa, i że na jego szczególne życzenie takowy odbył się w porze dnia rychlejszej, niż zwykle. Głogów, dnia 12 października 1864. Kähler, pastor.“

Na to odpowiada redakcyja Niederschl. A. n. z. w nrze 124 co następuje:

„Aby zapobiedz możliwym fałszywym zapatrywaniom przysłanego jako inserat przez p. pastora Kählera „Sprostowania“ naszego referatu o śmierci i pogrzebie panny Agnieszki Sander, oświadcza niniejszém, że obstawiamy słowo w słowo przy treści owego referatu. Pani Sander nam dziś ponownie zaręczyła, że ona nie wiedziała, że pogrzeb zamówiono na niedzielę o godzinie pół do siódmej z rana, że nigdy nie byłaby zezwoliła na taki pogrzeb, i że pogrzebnik Reff obudził ją w niedzielę pięć minut przed pół do siódmej, mówiąc: „Proszę o klucz do pokoju, w którym się ciało znajduje, bo teraz odbędzie się pogrzeb.““

Nadto Niederschl. A. n. z. zawiera doniesienie następujące:

„Względem smutnego wypadku w domu moim zaszłego na liczne zapytania oświadczam: że dnia 5 bm. po południu pomiędzy godziną 1 a 2 służący p. porucznika Krausego w obec mojej żony napalił węglami kamieniem, a pomiędzy godziną

5 i 6 wedle zapewnienia jego stwierdzonego przysięgą, tenże kłapę zamknął, ja zaś dopiero wtedy o zdarzeniu się dowiedziałem, kiedy już lekarze i policya znajdowali się w moim domu. Głogów, 10 października 1864. Langer, rusznikarz.“

Zgorzelski GÖrl. A. n. z. powiada, że głogowski wypadek gazety zachowują w milczeniu więcej niżli ostrożnie. Pomimo pogrzebu jak najspieszniejszego i chociaż publiczność niczego się nie dowiedziała, co sądzą lekarze wojskowi, którzy odbyli obdukcya ciała, przecież nawet ludzie nie będący lekarzami widzieli zewnętrzne znaki na ciele, które każą wątpić, jakoby śmierć niby to niewinnie miała nastąpić z powodu pomyłki przy napalaniu w piecu, tém bardziej, że czas byłby nadzwyczaj krótki do spowodowania śmierci tego rodzaju, bo panienci widziano jeszcze po południu, a późno wieczorem tegoż dnia jedna umarła, druga była bliska śmierci.

L. C. Berlin, 17 października. Sąd stanu, Sprawa przeciw Polakom.

Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 9 przez prezesa Bächtelmana na odczytują świadectwa prezesa policyi Baerena spręma i kilku innych świadków dotyczące osoby obżalowanego Artakserksesa Rekowskiego, które wszystkie przemawiają na jego korzyść, przedstawiając go jako człowieka spokojnego, pracowitego i nie mięszającego się do polityki. W skutek tego ponawia rzecznik Brachvogel wniosek o uwolnienie obżalowanego, czemu się naczelny prokurator jednakże sprzeciwił i przystaje tylko na udzielenie mu urlopu, jeśli obżalowany wykaże potrzebę takowego.

Następnie wysłuchują świadków w sprawie obżalowanego Brodniekiego o mianowicie strażnika granicznego Berendta i dawniejszego rządzcę gospodarczego u p. Brodniekiego, niejakiego Wrucka. Zeznania ich są małoważne. Rzecznik Lisiecki wnioskuje o uwolnienie obżalowanego, rzecznik Brachvogel stawia ten sam wniosek co do obżalowanych Malczewskiego i Krasickiego. P. Adlung sprzeciwia się wnioskowi, ponieważ obżalowani brali udział w wyprawie ruchocińskiej, kwestya zaś czy udział w tejże wyprawie jest karygodnym, nie może być uchwałą tymczasową lecz dopiero uchwałą końcową stanowczo rozstrzygnięty. Rzecznik Holthoff ponawia wniosek raz już przez sąd odrzucony, o uwolnienie obżalowanego Kierskiego, który zamierzał wprawdzie wziąć udział w wyprawie, ale zamiaru tego nie wykonał, ponieważ tymczasem wyprawę rozbito.

W sprawie obżalowanego Mittelstädtta powołany świadek, znany obywatel p. Głuszkowski, który jak wiadomo z oskarżenia wzbrawiał się oplatek podatki narodowe i przez rząd narodowy skazany został na karę, oświadcza, iż przybył doń raz pewnego nieznanego młodego człowieka, który żądał 50 tal. składki na cele patriotypczne. Świadek, jak się samo przez się rozumie, dalekim był od wypłacenia żądanej kwoty. Następnie otrzymał list przypisywany p. Mittelstädtowi, który przeciw osobie nigdy z nim o tej kwestyi nie mówił. Później przysłało mu pocztą rozporządzenie rządu narodowego, ale bynajmniej go to nie spowodowało do zapłacenia składki. Znawcy pisma Seegel i Eckert, nieświadomi języka polskiego, zaręczają, że karteczka znaleziona u p. Głuszkowskiego, której treść podaliśmy, pisana jest ręką obżalowanego Mittelstädtta. Tymczasem znawcy pp. Kąkiel i Wisniewski udowadniają, że twierdzenia takowego stanowczo żadną miarą postawić nie można. Rzecznik Holthoff wnioskuje zatem o uwolnienie obżalowanego, czemu p. Adlung także się sprzeciwia.

O dochodach z pracy.

(Wykład miany dnia 16 bm. na zebraniu Tow. Przemysłowego w Poznaniu).

Zawezwany przez jednego z członków dyrekcji, abym w gronie waszém, Panowie, odczytał rozprawę z dziedziny gospodarstwa społecznego, przyjąłem tyle dla mnie zaszczytny obowiązek, lubo zupełnemu i godnemu wywiązaniu się z niego niejedna okoliczność stoi na zawadzie.

Naprzód nauka Gospodarstwa społecznego, inaczej zwana Ekonomią polityczną albo narodową, nie była wcale przedmiotem regularnych studiów moich i zajmowałem się nią w chwilach wolnych od innych a bardzo nieraz odmiennych zatrudnień; dla tego, przyznam to z góry z całkowitą otwartością, gdyby się miał nie już skromnością, ale sprawiedliwém tylko ocenieniem własnych o rzeczy wiadomości powodować, należałoby mi unikać publicznego wystąpienia z rozprawą podobną jak niniejsza treści.

Powtórnie nie było mi obcém, iż przedmiot, o którym mówić przedsięwzięłem, nie jest bynajmniej nowym dla członków Szanownego Towarzystwa, a moich dzisiaj słuchaczy; wielu z was, Panowie, jużto z obcego już z własnego doświadczenia zapoznalo się od dawna z przedmiotem, który dla mnie świeżo dopiero jak się stał w ogóle przystępnym, a jeżeli może w gronie szanownych słuchaczy znajdzie się ten i ów, który w nawale innych zatrudnień nie miał czasu, albo sposobności, albo może i ochoty zastanawiania się nad korzyściami pracy, to zechciejcie zważyć Panowie, że właśnie ta rozmaiłość u was znajomości przedmiotu dzisiejszego wykładu, w którym dotknąć mam jednemu z was znanych, drugiemu zaś nieznanym spraw, utrudniać musi niezwykajnie przedstawienie rzeczy naukowej. Ci przeto z szanownych słuchaczy, którzy usłyszą oddawna i do-

brze sobie znane prawdy, niechaj zechcą mi wybaczyć, że raczej w wykładzie moim tych będę miał na oku, którym zasady gospodarstwa społecznego całkiem są nieznanne.

Nauka gospodarstwa społecznego tak jednak ważną być mi się widzi w dzisiejszych czasach, i tak potrzebną dla naszę publiczności, że nie zważając na co dopiero wspomniane trudności, lubo ich bynajmniej nie lekceważąc, zawezwałem przyjąłem, któremu jeżeli godnie odpowiedzieć nie potrafię, ten przynajmniej spodziewam się osiągnąć dla ogółu pożytek, jaki przynosi każde przypomnienie prawd ogólnie przyjętych.

Zarządzanie majątkiem nazywamy gospodarstwem; ponieważ zaś w Polsce głównym wyobrażicielem majątku była ilość posiadanej ziemi, dla tego w języku naszym przez gospodarstwo rozumiemy po największej części gospodarstwo rolne. Kto dobrze zarządza majątkiem, bywa nazywany gospodarnym; jest on pracowitym, przedsiębiorczym, przeczornym i oszczędnym. Bez gospodarności gospodarstwo upada. Gospodarzem przecież nietylko jest ten, co posiada rolę. Po miastach nazywają gospodarzem właściciela kamienicy lub domu; a gospodarnym nazywać możemy człowieka, który ani roli ani kamienicy nie posiada, jeżeli tylko prowadzi on swoje własne gospodarstwo, jak się niekiedy wyrażamy, to jest jeżeli dba sam o swoje dochody i sam rozporządza swojemi rozchodami. Słyszemy też często o gospodarstwie rządu francuskiego, austriackiego itd., tu już słowo to znaczy zarządzanie mniej lub więcej dobre i uprawnione całym krajem; a dla ściślejszego określenia tego znaczenia dodajemy wyraz „krajowe“ albo „rządowe.“ Tu należy zarządzanie dochodami i rozchodami państwa: wybieranie podatków, zarząd dominiami i kopalniami rządowemi, rozkład pensyi dla urzędników cywilnych i wojskowych i wiele innych tym podobnych spraw. Od tego gospodarstwa odróżniać należy gospodarstwo społeczne, które lubo Francuzi nazywają „Economie politique“

ekonomią polityczną, bardzo uboczny tylko ma związek z właściwą polityką i podzieleniem ludów na różnorodne państwa. Tak można mówić o gospodarstwie społeczności niemieckiej, bez względu na to, że naród niemiecki podzielony jest na trzydzieści kilka państweczek, o gospodarstwie społeczności polskiej, bez względu na to, że pod trzema zostaje rządami. Zwykle mówią o gospodarstwie społeczném, mamy na myśli ludzkość całą: w jaki sposób ona zdobywa i wyrabia sobie bogactwa, jak te bogactwa rozdziałają się wśród różnych klas społeczeństwa, jak się wreszcie zużywają. Nauka gospodarstwa społecznego wykazuje, że głównym źródłem bogactw jest ziemia ze wszystkiém, co się na niej i w niej znajduje, ziemia zapłodniona i użytkowana bezustanną pracą ludzką, że wypadki dawniejszej pracy i oszczędności naszych przodków są dla nas zasobami i kapitałami, które rozsądnie użyte nowe tworzą zasoby. Dalej nauka ta zajmuje się wymianą bogactw czyli handlu, wykrywa warunki ceny i wartości różnych rzeczy, wyjaśnia potrzebę pieniędzy czy to bitych z drogich kruszców, czy też nakoniec zastanawia się nad rozsądnem i nierozsądnem używaniem bogactw.

Jeżeli zaś w ogóle nauka gospodarstwa społecznego wnikając w tyle kierunków życia ludzkiego, zastępuje na troskliwszą uwagę z naszej strony, niż się dotąd w Polsce dziać zwykło, to ta jej część, co o pracy traktuje i dochodach, i jakie praca przynosi, ważniejszą jest nad inne, dla tego zwłaszcza, że największa część ludzi pracy jedynie swe utrzymanie zaradają. Oprócz dzieci, które życie swe i jego utrzymanie staraniu rodziców winny, oprócz ludzi starych, którym ostatnie dni żywota wdzięczność młodego pokolenia osładza, oprócz żebraków, próżniaków, wyżeraczy, karciarzy i złodziei, którzy grosza cudzego dla przedłużenia nędznego życia swego używają i nadużywają, trzy tylko jeszcze są sposoby utrzymania: albo kto posiada ziemię i utrzymuje się z dzierżawy, jaką za nią pobiera, albo rozporządza kapitałami, czyli oszczędzo-

Co do raportów przypisywanych hr. Konstantemu Buińskiemu zachodzi także sprzeczka pomiędzy znawcami, jedni twierdzą, że one raporta pisane są ręką p. Buińskiego, drudzy utrzymują przeciwnie. Rzecznik Lewald wnosi aby pozwolono obżalowanemu na 2 tygodnie udać się dób za kaucją. P. Adlung odpowiada, że na uwolnienie zupełnie obżałowanego, który już ma pozwolenie mieszkania w mieście na wolnej stopie, zgodzić się nie może, pozwala przecież na udzielenie mu urlopu. W czasie paury sąd uchwała, aby wszystkie wnioski o uwolnienie odrzucić; natomiast zezwolił na udzielenie urlopu obżałowanemu Rekowskiemu i Buińskiemu, w razie że postawią o to wniosek piśmienny.

Śluchają następnie landrata pleszewskiego Gregoroviusa co do skryptu przypisywanego generałowi Taczanowskiemu, który ma być porównany z innym dokumentem, znalezionym pomiędzy papierami Działyńskiego, a w którym ustęp końcowy służy jako dowód oskarżający Władysława Niegolewskiego. Rzecznik Elven protestuje przeciw temu i wnosi, aby odstąpiono od porównywania przez znawców obydwóch skryptów. Sąd uchwała aby odebrać od landrata Gregoroviusa przysięgę i wysłuchać zdania znawców, późniejszej przecież uchwałę pozostawić rozstrzygnięcie ważności owego dowodu. Na zapytanie p. dra Niegolewskiego, oświadcza landrat Gregorovius, że w pobliżu dóbr Taczanowskiego mieszka brat obżałowanego Kaźmierz Niegolewski, i że po kilkakrotnie pismo generałowej Taczanowskiej, która zwykle korespondencye męża swego prowadziła, wziął przez omyłkę za pismo własnoręczne generała.

Rzecznik Janeczki wnosi o uwolnienie obżałowanego Jackowskiego event. udzielenie mu urlopu do 1 listopada. czemu p. Adlung się sprzeciwia.

Następuje badanie obżałowanych proboszcza ks. dr. Wincentego Cichowskiego z Brodnicy (43 lat) i ry-marza Józefa Banaszaka (25 lat) także z Brodnicy, oskarżonych o wspieranie ochotników.

Oskarżenie twierdzi, że w powiecie śremskim agitacja rewolucyjna jako jedno z głównych siedlisk obrała sobie dobra p. Kaźmierza Chłapowskiego — syna generała — Brodnicy i przyległe folwarki. Tutaj, wedle oskarżenia, trwała bezustannie fabryka przyrządów wojennych. Obżałowany Banaszak miał pomiędzy innymi dostawić 100 sztuk pententów do pałazy, 100 sztuk kutasów do pałazy, 100 kieszonek do nabojów i 50 rzemieni do przymocowania rewolwerów, które to przedmioty znaleziono później na polu należącem do probostwa w Brodnicy. Prócz tego zgromadzali się po dwakroć w dobrach p. Chłapowskiego, w wrześniu i w październiku r. z. ochotnicy. Oskarżenie mieni być proboszcza ks. Cichowskiego pełnomocnikiem p. Chłapowskiego i oskarża go, że ochotnicy zgromadzali się z jego wiedzą. Obżałowany ks. Cichowski zaprzecza, aby był pełnomocnikiem p. Chłapowskiego, z którym go jako patronem kościoła wiązały naturalnie bliższe stosunki. Zeznania świadków są fałszywe. Włóczęgów podobnych nie przyjmowano w Brodnicy i mszcząc się, podpalili oni wieś tę. Na świadectwach takich ludzi niepodobna polegać. Przyrządów żadnych u Banaszaka nie obstałował i przedmioty te znaleziono nie na roli do probostwa należącej, ale na gruncie dworskim. Obżałowany Banaszak przyznaje, że wykonał powyższe wymienione przedmioty, które obstałował u niego jakiś pan nieznamy, dobrą mu ofiarując zapłatę. Ze zaś po-zatkuje dopiero w rzemiosle, przeto pracy tej się podjął. Przedmioty te ukończywszy ukrył porównano z podstaroścem w Brodnicy pod mostem na polu, aby mu ich nie zabrano, ponieważ nie były zapłacone. Na zapytanie prezesa oświadcza obżałowany, że przedmioty te ukrył przed żandarmami i wojskiem pruskim.

W sprawie obydwóch obżałowanych wysłuchani będą jutro świadkowie.

Sąd uchwała, aby wniosek o uwolnienie Maksymiliana Jackowskiego odrzucić.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. Najbliższe posiedzenie jutro we wtorek o godzinie 9.

z prowizji od tychże kapitałów, albo wreszcie, i to najczęściej, żywi się pracą własną rąk swoich lub głowy, a raczej wynagrodzeniem, jakie za tę pracę odbiera.

Ludzi z pracy żyjących nazywamy robotnikami; tych zaś, których dochód z pracy tak jest małym, że ledwie na wyżywienie wystarcza, zowiemy wyrobnikami. Robotnikiem jest każdy, który się zajmuje robotą, co daje dochód uczciwy: nie tylko rębacz albo drwal, którego wynajmujemy do porąbania sążnia drzewa, ale także stolarz pracujący w swoim warsztacie i nauczyciel udzielający lekcye rachunków lub języków. Właściciel wioski albo kamienicy, który utrzymuje się z pobieranej dzierżawy, kapitalista, którego jedyny dochód stanowi prowizja pobierana od sumy wypożyczonej, nie są robotnikami, chociażby ich wyszukanie odpowiednego dzierżawcy, albo korzystne umieszczenie kapitału nie mało zachodów kosztowało. Nie jest także robotnikiem, w naszym pojmowaniu tego wyrazu, dzierżawca wioski, ani fabrykant, których zajęcie wszakże zawsze jest większem od zajęcia właścicieli wydzierżawionych wiosok lub wypożyczonych kapitałów. Są to przedsiębiorcy, których dochód stanowi zysk z obracanych kapitałów. Zdarza się często, zwłaszcza u nas, że właściciele wsi sami zarządzają swą majątnością; są oni wtedy tak samo przedsiębiorcami, jakimi byłiby ich dzierżawcy.

Lubo przedsiębiorca nie potrzebuje być sam robotnikiem, ale dawać tylko zatrudnienie robotnikom, bywa jednak i to dość często, że sam zajmuje się robotą. Jan został mistrzem szewieckim; za pomocą kapitału wypożyczonego najmuje sklep przy jednej z pierwszych ulic Poznania, zakupuje skóry i inny materiał do obuwi potrzebny i zamawia sobie robotników. Jest on wtedy przedsiębiorcą; ale gdy sam także w czasie, który pozostaje mu po porozumieniu się z garbarzem i fabrykaniem skór, z właścicielem domu, od którego sklep wynajął, z odbiorcami, którzy u niego sprawiają sobie buty lub trze-

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 października. W kołach moskiewskich zamierzają, aby prócz dziennika redagowanego w języku rosyjskim, założyć dwa inne, z których jeden przeznaczony dla starozakonnych ma wychodzić w języku hebrajskim, drugi zaś dla zamieszkałych tu Francuzów języku francuskim. Ma to dokonać reszty rozdziału narodu polskiego na pięć rozmaitych szczepów, wedle programu, którego wyrazem są ukazy o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem.

Z Sieradzkiego, 7 października, piszą do Ojczyzny: Komisye włościańskie nie spieszą się wcale z załatwieniem sprawy uwłaszczenia, przedłużają one tymczasowość, niszcząc do ostatniej nitki samożerność obywateli i zamierzają przedłużyć ją do nieskończoności. Powód tego próżnowania upatrywać należy w chęci pobierania jak najdłużej ogromnego żoładu, który im wypłacają. Głoszą też te komisye, że kwestya włościańska pójdzie ad acta i to na czas długi, aby potem w razie niebezpiecznym wystąpić znów jako środek polityczny. Komisye oprócz durzenia chłopów nic dotąd nie zrobiły, tak, że ci ostatni nawet już poczynać im nie ufać. Najwięcej na tej stagnacji cierpią majątki już poprzednio oczynszowane. Właściciele ich dochodzą do ostatniej nędzy i nie mogą opłacić raty kredytowej, zrzekają się tytułu własności.

Z Litwy dochodzą nas straszne wieści. Obfitą tę ziemię ma dotknąć plaga głodu. Obywatele wyszani co do grosza, robotnika dostać nie można, wreszcie ulewne deszcze spowodowały powódzie. Jedne tylko sady wojenne zbierają żniwa. Obecnie do Kowna, Grodna i Wilna zwoją narazicie tych obywateli, którzy na wolnej stopie odpowiadali lub dla braku dowodu uwolnieni zostali.

Z Rosyi świeże wiadomości opowiadają okropności o położeniu wygnanców naszych. Prawie wszyscy siedzą w więzieniach. Lud oskarża ich o pożary i procesa się toczą.

U nas, po ogłoszeniu reorganizacji wychowania, wielu naczelników wojennych cząstkowych, nie mogąc się długo utrzymać na swych posiadaniach, wybiera się starać o urzędy naczelników dyrekcji naukowych. Wróć się więc czasy, w których „za pijanstwo, bujanstwo i worestwo kazennych weszczej, razażłowannye iz praporszczyków w soldaty, budut pomilo-wany w Direktery Carstwa Polskaho.“

Departacye trwają.

FRANCYA.

± Paryż, 15 października. Prasa francuska coraz otwarciej zaczyna mówić o kongresie, czy z własnego natchnienia, czy idąc za podseptem z góry, trudno odgadnąć, bo la France, dziennik mający pretensye urzędowe, odzywa się dość nieprzychylnie o projekcie kongresu, wychodząc z zasady, że rok czasu zupełnie zmienił sytuacją polityczną, i że to co mogłoby zbawić Europę w r. 1863, teraz musiałoby się rozwinąć bezowocnie; tém bardziej, że wedle zdania la France wszystkie kwestye, które w roku zeszłym mogły być przez kongres załatwione, w obecnym czasie albo już się rozprężyły, albo są załatwione.

Nie biorąc na się oceniania opinii p. de la Gueronnière, wspomnieliśmy tylko o tém dla tego, że inne dzienniki instygowane, dotychczas powstrzymują się od wypowiedzenia swego zdania o kongresie. Dwie są możliwe alternaty: albo opinie te są tylko osobistym poglądem redaktora, co jest prawdopodobne, ale żadnej nie może mieć donosności, albo wysłano odważnego rycerza na szpic awangardy, celem zbadania gruntu, ażeby w razie niepomysłnego wiatru skierować awangardę Constitutionnela, Patrie w inną stronę, zostawiając na placówce straconej l'enfant terrible (czyli wycieczek, a z Monitorem porządnie wyruszyć utworzoną i wypróbowaną już drogą. W każdym razie to pewna, że myśl kongresu zajmuje wszystkich, niewiadomo tylko na kogo wypadnie obowiązek podać ją urzędowo, i czy znówu nie skończy się na projekcie.

Dzienniki kleryczne tymczasem walczą z widmem przyszłych zakłóceń, które konwenca ma wywołać. Dla tego by-dać możność oceniania jak namiętności polityczne zaślepiają-

wiki, zasiądzie do warsztatu i przykrawa skórę lub szyje obu-wie, staje się robotnikiem. Jeżeli zaś kapitał, którym iatere-s na swą rękę rozpoczął, nie był pożyczonym, ale odziedziczonym po ojcu, albo jeżeli otrzymał go w posagu z żoną, wtedy Jan jest kapitalistą, przedsiębiorcą i robotnikiem razem.

Wźmy inny przykład. Wojciech chodzi na robotę do pana S., właściciela wsi; zimą młóci, latem kosi zboże. Wojciech jest robotnikiem. Ale jeżeli posiada własne cepy, własną kosę, słowem własne narzędzia, wtedy Wojciech jest także kapitalistą, bo posiada narzędzia, które albo własną, albo ojca swego sprawił sobie oszczędnością. Wojciech może jeszcze inne zajmować stanowisko. Jest on znany jako dobry robotnik i człowiek bystrego umysłu. Ma wiele znajomości między innymi robotnikami, oglądał się też wiele po świecie i wie, gdzie robot-a jest więcej poszukiwana, jak gdzieindziej. Namawia on sobie kilkunastu koźników, przybiecujcie każdemu dać po 4 złp. dziennie, sam zaś panu Z. za 80 tal. obowiązuje się skosić wszystko żyto na polu. Wojciech zarabia przy tej sposobności oprócz 4 złp. dziennie jako robotnik jeszcze kilka talarów przez tydzień jako przedsiębiorca.

Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć daleko więcej; zdaje nam się, że te już wystarczają, aby wykazać, jak w życiu powszedniem spływają i wikłają się różne całkiem stanowiska; że dla tego ci, co się za robotników uważają, nie mają powodu starać się o szkole przedsiębiorców, bo sami mimowiednie czę-stokroć są przedsiębiorcami i że na odwrót przedsiębiorcy, kapitałisci i właściciele ziemscy niejednokrotnie czerpią swe do-chody z pracy, której wynagrodzenie jeżeli wzrasta, z ich własną to także dzieje się korzyścią.

Przyjmujemy, że światem i sprawami ludzkimi rządzi odwieczna sprawiedliwość; dla tego też sądzimy i wierzymy, że niema pracy bez stosownego wynagrodzenia. Praca jest trudem; darmo więc pracować nikt nie może być przymuszonym. Nawet za czasów starożytnych, kiedy ludzie byli wia-

ludzi i każą im zapomnieć nawet o swym własnym interesie, przytaczamy tu wyjątek z dziennika l'Armonia, który smutnym jest dowodem nieumiarkowania i zawziętości:

„Nota, którą rząd francuski przesłał do ambasadora swe-go w Rzymie“, powiada Armonia, „jest aktem obelgi wymie-rzonej przeciwko Stolicy Apostolskiej, jest to akt prawdziwie godny sumienia i szczerości cesarza Francuzów. Napoleon III doprowadził przez swą obłudę i machiawelizm, Ojca ś. do obecnego położenia, naraża go na największe niebezpieczeństwo, pozabawiając możności obrony, a później jeszcze śmie powie-dzieć: Postępowałeś zawsze wedle swego widzimisię, nie mogę dłużej Cię bronić; rozwiązuję Ci ręce, rób co Ci się po-doba. Gdybyśmy mówili nie o monarsze, lecz o obywatelu zwyczajnym, rzekliśmyby że obelga i hipokryzja dalej posu-nąć się nie mogą.“

„Konwenca z dnia 15 września jest to cios wymierzony przeciwko Austrii raczej niż przeciw Stolicy Apostolskiej, jest to cios, który ma zmusić Austryę, albo uznać fakta dokonane we Włoszech, albo się chwycić miecza. Napoleon obiecał Włochom uwolnić ich ojczyznę od Alp do Adryatyku, a konspiratorowie włoscy powtarzają: Cesarzu, do połowyś tylko spełnił swe obietnice, musisz dokończyć to coś rozpoczął. A mąż 31go, bohater z Boulogne, więzień z Hamm, człowiek grudniowy, niepokojony w swym cesarskim spoczynku, zwraca się raz na prawo, to znówu na lewo by uczynić zadość chęciom swych przyjaciół Włochów i wszystkich rewolucjonistów, których jest naturalnym przywódcą. Konwenca z dnia 15 września jest aktem najbardziej rewolucyjnym Napoleona III; oto powód, dla czego prasa rewolucyjna całej Europy tak się cieszy wspaniel niewykły.“

Ten mały wyjątek posłużyć może na świadectwo walki dotychczas dziennikarskiej przez konwenca wywołanej. Dzienniki radykalne, z równem niepomiarkowaniem napadają na konwenca, uważając ją za targnięcie się najeźdźców Włoch na korzyś Papieża.

P. Ricasoli przybył wczoraj do Turynu, wedle zdania jednych dla przewodniczenia posiedzeniu zebrania akcyonaryuszów kolei południowych, prawdopodobniej zaś na wezwanie generała la Marmora, który nie zbyt może ufać swym kolegom ministerjalnym. Niepodlega zdaje się wątpliwości, że niektórzy z nich nie nazbyt są przychylni konwencji, i knują plany cichaczem by jej urzeczywistnienie powstrzymać. Podajemy wiadomość tę z pewnem zastrzeżeniem, chociaż zdaje się nie-podlegać wątpliwości że ministeryum, w obecnym swoim skła-dzie, nie długo będzie się mogło ostać.

Wielkie sprawił wrażenie okólnik kardynała Altieri, pre-fekta kongregacyi indeksu, do wszystkich biskupów świata ka-tolickiego. Kardynał przypominając mandat Leona XII do bi-skupów z dnia 28 marca 1825 r. o prześladowaniu i niszczeniu utworów niebezpiecznych, które się w ich dyecezyi znajdują, potwierdza w imieniu Piusa IX ten mandat i największą zaleca surowość w jego wykonaniu.

WŁOCHY.

Florencya, 9 października. Piszą do Ojczyzny: Od czasu opublikowania konwencji frankowłoskiej, daje się tu spostrzegać codzienny wielki ruch w wojsku. Pułki przychodzą i wychodzą, a konskrypcya podwójna już ogłoszona. Widocznie że rząd włoski spodziewa się ważnych wypadków i chce być do nich przygotowanym.

Generał Garibaldi przybył z Kaprery do Turynu, w celu naradzenia się ze swoimi przyjaciółmi, inni twierdzą, że został zawezwany przez ministrów.

Generał Bosak od dwóch tygodni znajduje się we Florencyi, dojadł przybył z Szwajcaryi, gdzie wiały w Genewie, a następnie u wód w If fiers, do których wraz z swą maźonką udał się w celu poratowania zdrowia nadwątlonego trudami zimowej kampanii, którą prowadził w Sandomierskiem wśród najtrudniejszych warunków.

W przeszłym tygodniu w „Arena nationale“ przedstawiali Włosi na korzyść Polaków dramat pod tyt.: „Książki, szew-cem mieniem swych przodków lub własnym dorobkiem i żyje u

nością innych, pan rzymski lub grecki, niewolnikowi swem-którego do pracy przy muszał, dawał tyle wynagrodzenia przy najmniej, ile mu potrzeba było do przedłużania nędzne o ży-wota. Wszędzie i wszędzie, ilekroć wydaje nam się, że pracu-jemy za darmo, po głębszym zastanowieniu przekonamy się, że albo odpłacamy się za to cośmy już odebrali, albo że skutek pracy naszej w przyszłości na korzyść naszą się obróci.

Wprawdzie nagroda pracy nie zawsze przedstawia nam się w materialnej postaci: pieniędzy lub żywności. Bardzo często wynagrodzenie materialne jest niezupełnem; wdzięczność potomnych, wielkie imię i sława niejednokrotnie jeżeli nie jedyną, to główną są nagrodą wielkich pracowników ludzkości. Stefan Czarniecki mimo położonych zasług przez oswo-bodzenie ojczyzny od najeźdnika do zgonu prawie pozostał bez wysokich dostojstw; buławę hetmańską na śmiertelnem dopiero otrzymał łożu, kiedy bezwładną już była ręka wielkiego wodza. Prawdziwym też wynagrodzeniem tru-dów jego jest wdzięczność, którą dla imienia Czarnieckiego chowa każde serce polskie. Ilekroć jednakże poświęca, ile szlachetnych zabiegów, znacznych starań i trudów pozostaje w ukry-ciu dla współczesnych i potomnych? Ani sława pośmiertna, ani wielkie dochody za życia nie nagrodziły wielu prac ciężkich i zachodów troskliwych. Mieliżbyśmy wątpić o sprawiedli-wości? Nie; religia przychodzi tu w pomoc rozumowaniem i poucza nas o życiuaziemijskiem. Tak to schodzą się rozma-ite nauki, pozornie dalekie od siebie: nauka gospodarstwa spo-łecznego z nauką wiary. Nie wchodząc w zakres ostatniej, wró-cimy w dziedzinę pierwszą, która zajmuje się tylko wynagro-dzeniem materialnem pracy ludzkiej, czyli zarobkiem i płacą.

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu, Wydz. dla spraw cywilnych. Poznań, 13 paźdz. 1864 po połud. o godz. 6. Nad majątkiem kupca Moritza Marcussohna w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki w postępowaniu skróconem, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 3 października r. b. Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent Henryk Grunwald w Poznaniu na Butelskiej ulicy. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień 29 paździer. rb. po połud. o godz. 2 przed komisarzem ur. Gaeblerem radcą sądu pow. w lokalu sąd. wyznaczonym, oświadczenia i propozycje co do ustanowienia definitywnego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 30 paździer. 1864 łącznie sądowni lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądane pierwszeństwa do dnia 21 listopada r. b. łącznie u nas piśmie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządczych dnia 26 listopada r. b. przed połud. o godz. 11 przed komisarzem ur. Gaeblerem, radcą sądu pow. w tutejszym lokalu sąd. stanęli. Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onejże i ich annexów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okregu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej preteasyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radcą sprawiedliwości Giżyckiego, Tschuschke i Piłeta w Poznaniu jako rzeczników. (3717)

Leśniczy, bezenny, poszukuje miejsca. Adres: P. Sowiński w Dubinie p. Jutrosin. (3728)

Na posiedzenie Towarzystwa rólczo-przemysłowego powiatu śremskiego, które przypada dnia 3 listopada r. b. wszystkich członków najprzejmiej zaprasza (3699)

Dyrekeya.

Ogłoszenie.

Mężowi memu Wmu. Antoniemu Kozłowskiemu, rentantowi ziemstwa kredytowego Prus Zachodnich, w Bydgoszczy udzieliłam plenipotencyą sądową na dniu 26 lipca 1853, która niniejszem odwołuję tak, iż mąż mój z niej żadnego użytku robić nie ma. (3595) Sobiejuchy pod Żainem, 8 paździer. 1864. Julianna Kozłowska.

Skład swój ubioru dzieciennego przeniosłam z Rynka na ul. Nową pod No. 4 pierwsze piętro, w pobliżu Bazaru i polecam formy najnowsze na porę obecną po cenach najniższych. Wdowa C. Pincus z domu Brandt, [3719] ul. Nowa 4.

Opuściwszy dotychczasowe swe urzędowanie jako administrator, sądowy i sądowny komisarz aukcyjny, widzę się spowodowanym złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie za wielostronne doznawane zaszczytne zaufanie, łącząc zarazem prośbę, aby je odtąd na mego następcę, dotychczasowego feldwebla obwodowego Rychlewskiego przełać raczono, który się niezawodnie zawsze o to starać będzie, aby mu pod każdym względem godnie odpowiedzieć. Zobel, porucznik posażużbowy.

Odnosnie do powyższego oznajmienia donoszę szanownej publiczności niniejszem, że wysokie władze zamianowały i zatwierdziły mnie następcą porucznika posażużbowego pana Zobel co do urzędowania jego. Prosząc o łaskawe zlecenia, donoszę, że je przyjmuję w pomieszkaniu swoim, położonem pod nr. 1 ul. Magazynowej, na pierwszym piętrze domu pobocznego. Mój lokal aukcyjny jest ten sam, który poprzednik mój zajmował przy ul. Magazynowej nr 1. Poznań, 17 października 1864. (3723)

Rychlewski,

król. kom. aukcyjny i administrator.

Skład futer i czapek.

Z pomiędzy znanych ze swę gorliwości dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innymi p. Fischer (pod firmą T. R. Kirchner) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swęj zafuśniem, tēn bardziej, iż doborem towarów, niską ceną i bezprzekładną rzetelnością ze wszech względów na to zasługuje. (3615)

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem szanownych amatorów myślistwa, iż osiedliwszy się tutaj rekomenduję się wykończaniem dubeltówek, rewolwerów, sztucerów i w ogóle wszelkich reperacyi, za których rzetelność ręczę. Oraz zalecam skład mój gotowej broni, j. ko to: Lefosówzek, zwyczajnych dubeltówek, sztucerów, rewolwerów itp. Wszelka broń jest własnej fabrykacyi, lufy są z Liège i z St. Etienne sprowadzone. (3126)

J. Specht,

Fabrykant broni palnej, Poznań, ulica Podgórna 3.

Godne uwagi.

Podpisani polecają bogaty swój skład dalekowiedzów zwyczajnych i myślistkich, przez które w znacznem oddaleniu przedmioty dokładnie rozpoznać można, po 3, 4 i 5 tal., drobnowidze, lupy i lornety męskie i damskie, szkła teatralne i pinzenazy, kompasy, przybory rysunkowe, libele, wyborowe parciomierze oznaczające 24 godzin naprzód dokładnie stan pogody, po 3 i 4 tal.; ciepłomierze, alkoholometry normalne z świadectwami komisji stemplowej i tabelą, wszystkie gatunki ciepłomierzów zaciernych, sacharometry, probierze win, piwa, octu, ługów, mleka i kwasów. Okulary męskie i damskie z najwyborniejszemi szklami konserwowemi, oprawne w złoto, srebro, żółtą kość i najlepszą stal. Stereoskopy z najwspanialszemi widokami, aparat z 12 pięknemi obrazami tylko po 1 tal. Reperacye i zamiejscowe zamówienia wykonujemy szybko i punktualnie. (3715)

Bracia Pohl, optycy,

w Poznaniu w Wroclawiu ul. Wilhelmowska 9, ulica Świdnicka 38.

Próby papierosów z fabryki Emigracyi Polskiej w Zürich w Szwajcaryi nadeszły do mego handlu cygar, pospieszając uwiadomić o tēn szanowną publiczność mam nadzieję, iż nie omieszką popierać swemi względami, nowczalozonego zakładu, i równocześnie nadmieniam, iż przewłoka w odebraniu tychże próbek nastąpiła, z przyczyny odcemnie niezależnych. (3716) A. Kirszenstein w Poznaniu.

Rurki drenowe w rozmaitych rozmiarach poleca (3533) A. Krzyżanowski.

Najwyborniejszy kwiat herbaty Pecco, Wyborową i najwyborniejszą herbatę Congo, Najwyborniejszą herbatę Imperial, (3722) polecają partyami i częściami tanio Bracia Andersch.

Pierwszą przesyłkę wybornego astrachańskiego kawioru odebrał Jakob Appel, (3725) ul. Wilhelm. 9, naprz. hotelu Mylius.

Przedni kawiar astr., elbl. minogi i franc. bullon poleca A. Remus. (3727)

Świeżą magdeburgską winną kapustę kiszoną, nowe włoskie marony i świeże kielskie sielawy, odebrał Jakob Appel, (3712) ul. Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Mylius

Wyżeł czarny, Rezon, z dubeltowym nosem, zaginął. Kto udzieli wiadomość o nim, otrzyma 2 tal. nagrody. Nieprawne zaś przytrzymanie sądownie poszukiwane będzie. Dzieciarnki pod Kłeckiem. (3667)

Sprzedaż tryków „Negretti“ z zarodowej owczarni w Zalesiu pod Borkiem rozpoczyna się 18 października rb. (3700)

W Brylewie pod Lesznem sprzedaż baranów rozpocznie się dnia 23 października. (3584)

Sprzedaż bydła do chowu.

200 sztuk macior Negretti } roczne i 2letnie barany, 120 „ Negretti } 50 „ Electoral-Negretti } maciorki, 10 „ Southdown } 30 „ Hamshirdown } roczne i 2letnie barany, 10 „ Oxfordshirdown } 15 „ Hamshirdown } 10 „ Southdown } 5 „ Oxfordshirdown } rasy holenderskiej } 16 „ rasy szwycickiej } 4 „ starobojanowskiej, ciemnoczerwonej rasy, } buhaje zdadne } 1 „ oldenburgskiej } do chowu. 1 „ algauskiej } 1 „ stadnik Shortorn, mający 11 miesięcy, } 2 „ krowy Shortorn, stanowione z stadnikiem First Fruits, } 2 „ maciory, rasy Iorkshire, } 1 „ kiernoz tējże rasy, } 6 „ prosięta Suffolk, } 6 „ prosięta Esseks, } poleca niniejszem po cenach umiarkowanych. Nietażkowo, pod Starém Bojanowem. 18 października 1864. [3721] Lehmann.

Kawiarnia Tichauera, (dawniej Beyera), w której wielkich i przyjemnych lokalach trzy bilardy się znajdują, prawdziwe piva norymberskie, kawę itd., a nadto wyborne potrawy i przysmaczki każdego czasu się zastaje, połączone z nowo urządzonym lokalem win węgierskich, w którym najwyborniejszych win z Wyższych Węgier i win tokajskich dostać można, poleca się niniejszem uprzejmie. Berlin, 13 października 1864. [3688]

Table with columns: Kurs Giełdy w Berlinie, data 17 października, various financial instruments and their values.

Table with columns: Kurs Giełdy w Wroclawiu, data 17 października, various financial instruments and their values.